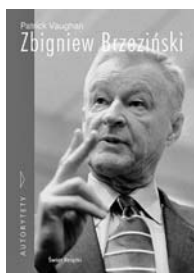


większość dzieciństwa z racji dyplomatycznych obowiązków ojca spędził poza Polską – musiał być przejęty losem, jaki światowe mocarstwa zgotowały jego ojczyźnie na konferencji w Teheranie. Znalazł więc przedwojenną mapę Europy, zaznaczył na niej właściwą, jego zdaniem, granicę między Polską a Związkiem Sowieckim, i z Kanady (gdzie akurat przebywał z rodzicami) wysłał taki dokument... Winstonowi Churchillowi. Ku zdumieniu wszystkich po paru miesiącach przyszła odpowiedź z Downing Street: premier jest bardzo zajęty, ale dziękuje za mapę i komentarz.

Potem Zbigniew Brzeziński jeszcze wiele razy – już jako wpływowy amerykański polityk – interweniował w obronie ojczyzny. Jego przeciwnicy sugerowali zresztą, że przedkłada to nad interesy Stanów Zjednoczonych. Tak było choćby, gdy namawiał prezydenta Johna F. Kennedy'ego do pokojowego zaangażowania w Europie Wschodniej, przekonując, że zachodnia pomoc krajom podbitym przez Sowiety jest w istocie ofensywą osłabiającą Moskwę. Albo gdy – już jako doradca prezydenta Jimmy'ego Cartera do spraw bezpieczeństwa – angażował się w promowanie tak zwanego trzeciego koszyka Aktu Końcowego Konferencji KBWE w Helsinkach. W idei praw człowieka widział bowiem – prócz wartości samej w sobie – skuteczne narzędzie osłabiania dyktatur komunistycznych, możliwe na dodatek do użycia zarówno przez opozycję w krajach komunistycznych, jak i przez państwa Wolnego Świata. Albo gdy w grudniu 1980 roku dzięki precyzyjnej grze wywiadowczo-dyplomatycznej doprowadził do ostrzeżenia Moskwy, by nie ważyła się dławić siłą rodzącego się dopiero ruchu „Solidarności”.

## Profesor Zbig



Patrick Vaughan, *Zbigniew Brzeziński*, Świat Książki, seria Autorytety, Warszawa 2010

Jesienią 1943 roku piętnastoletni Zbigniew Brzeziński – mimo że

Tę listę zasług Brzezińskiego dla Polski można ciągnąć długo (koniecznie trzeba wspomnieć jeszcze o lobbingu za przyjęciem wolnego już państwa do NATO). Ale że – na szczęście – autorem jego biografii jest historyk amerykański, obok wątków związanych z Polską zajmuje się też aktywnością Brzezińskiego na innych polach amerykańskiej, a zatem światowej polityki. Jest więc i o skomplikowanych relacjach amerykańsko-izraelskich i sytuacji na Bliskim Wschodzie, o stosunkach z Chinami i Kubą oraz, naturalnie, ze Związkiem Sowieckim. Ot, choćby o zabiegach Brzezińskiego w związku z agresją na Afganistan: wielokrotnie zwracał on prezydentowi uwagę, by nie bagatelizować losu małego, górzystego kraju. Nie tylko ze względów czysto ludzkich, ale także dlatego, że totalizmy mają to do siebie, iż się rozzuchwalają. Nalegał, by Stany Zjednoczony oficjalnie ostrzegły Moskwę przed skutkami takiej polityki. Adresowaną do Cartera notkę w tej sprawie zatytułował znamienne, a nawet nieco prowokacyjnie: „Uległość kontra asertywność”. Wyliczał szefowi przykłady z historii potwierdzające tezę, że gdy Związek Sowiecki uznaje, iż Stany Zjednoczone są uległe, postępuje bardziej agresywnie. Zachowuje się natomiast mniej butnie, kiedy ma świadomość, że Ameryka może się imperialnym i ideologicznym ciągotkom stanowczo sprzeciwić. Klasycznym dowodem była interwencja ZSRR na Węgrzech w 1956 roku i w Czechosłowacji w 1968 roku – Sowieci potraktowali wówczas milczenie Waszyngtonu jako zielone światło dla swoich poczynań. Brzeziński przestrzegał Cartera przed podobnym błędem w sprawie Afganistanu, zwłaszcza że postawę Departamentu Stanu uznawał za dalece posuniętą uległość. Skądinąd

niedługo później sowiecki ambasador Anatolij Dobrynin przyznał, że „stosunkowo słaba reakcja Zachodu” na inwazję w Czechosłowacji miała znaczący wpływ na decyzję Moskwy o agresji w Afganistanie.

Anegdoty zza kulis światowej polityki przeplatają się z lekcją politycznego myślenia. Pyszna opowieść o spotkaniu z Leonidem Breżniewem i faux pas sowieckiej delegacji w wiedeńskiej operze to tylko jedna z dziesiątek anegdot z kuluarów wielkiej polityki. Oprócz nich – oraz świetnie naszkicowanych realiów historycznych, w jakich przyszło działać Brzezińskiemu – Patrick Vaughan precyzyjnie przypomina koncepcje polityczne autorstwa swojego bohatera. Owszem, nie wszystkie prognozy obecnego doradcy Baracka Obamy się sprawdziły, ale już samo pokazanie sposobu myślenia o polityce człowieka, który obracał się w kręgu kluczowych w minionych dziesięcioleciach mężów stanu i decydentów, jest pouczające i pasjonujące.

*Krzysztof Burnetko*

